

URSZULA ŚWIDERSKA-WŁODARCZYK, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, PWN, Warszawa 2017, ss. 240, ryc. czarno-białych 53 + 12 barwnych na wklejce.

Autorka podjęła temat dyskutowany w polskiej historii niemal od jej zarania jako dyscypliny naukowej, związany przy tym mocno z wielkim sporem o przyczyny upadku Rzeczypospolitej. W ich poszukiwaniu kondycja szlachty, stanu sprawującego w Polsce władzę — zarówno realia, jak i funkcjonujące w społecznej świadomości wzorce postaw, zachowań — musiała być brana pod uwagę. Efekty tych dyskusji przed niemal półwieczem podsumował Janusz Tazbir, wyodrębniając kilka podstawowych wzorców osobowych szlachcica: 1 — rycerza, obrońcy ojczyzny i wiary, 2 — ziemianina, energicznego zarządcy dóbr, wiodącego sielankowy, pełen umiaru żywot wiejski, 3 — politycznie aktywnego obywatela; ucieleśnieniem tego wzorca była postać mówcy sejmowego czy sejmikowego<sup>1</sup>. Pierwsze dwa wzorce uznali też za typowe dla szlachty twórcy późniejszych syntez dziejów kultury polskiej<sup>2</sup>. Tazbir wspomina również o dwóch wzorcach, które z różnych przyczyn nie doczekały się masowej akceptacji (i realizacji) — dworzanina (z antywzorcem dworaka) i żołnierza zawodowego. W szerokim zestawie źródeł informujących o wyżej wymienionych wzorcach umieścił Tazbir m.in. obok panegiryków, kazań, dzieł pedagogicznych, także literaturę parenetyczną, w tym „zwierciadła humanistyczne”<sup>3</sup>. Te ostatnie są też główną podstawą źródłową recenzowanej pracy. Autorka nie ogranicza się jednak do jednego typu źródeł. Obok staropolskich zwierciadeł „czyli utworów propagujących wzorce moralne”, wykorzystuje różne „pisma, których nie zalicza się do tego rodzaju twórczości, a które, przynajmniej w jakimś zakresie, zawierają zwierciadło podobne treści”, czyli „propagowany i akceptowany przekaz normatywny” (s. 14–15). Takie założenia pozwoliły na dość swobodny i subiektywny dobór analizowanych źródeł i wykorzystanie np. poradników rolniczych. Ich analiza zajmuje sporą część „Wprowadzenia” (s. 31–41).

Celem Autorki jest całościowe przedstawienie wzorcowego wizerunku „w postaci skończonego i doskonałego portretu nieznanego szlachcica XVI–XVII wieku” (s. 14). Interesują ją przy tym jedynie „fikcyjne” wzory osobowe, w odróżnieniu „od wzorów rzeczywistych (czyli realnie istniejących postaci)” (s. 15). Poznanie tych ostatnich, jako wymagające sięgnięcia do innego typu źródeł (np. biografie, testamenty, mowy pogrzebowe), zasługuje — jej zdaniem — na odrębne opracowanie.

Kreśląc wspomniany powyżej wzorzec szlachcica, przedstawia U. Świdowska-Włodarczyk jego uwarunkowania genealogiczne (s. 49–87), osobowościowe (s. 89–112), profesjonalne (s. 113–188) i społeczne (s. 189–211). Do tych pierwszych zalicza urodzenie, edukację, walory fizyczne, stan majątkowy (w dużym stopniu dziedziczny). Z uwarunkowań genealogicznych w znacznym stopniu wynikają też pożądane cechy osobowości jednostki — pobożność, umiar w każdej dziedzinie życia (jedzenie i picie, ubiór, zgromadzony majątek, rozrywka), mądrość, pracowitość, oszczędność, hojność, męstwo. Dalej Autorka analizuje specyfikę wzorca poszcze-

<sup>1</sup> J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, „Kwart. Hist.”, R. 93, 1976, z. 4, s. 784–797, szczególnie s. 787–791.

<sup>2</sup> Por. np. B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 113–114; M. Bogucka, *Między obyczajem a prawem. Kultura Sarmatyzmu w Polsce XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2013, s. 56–57.

<sup>3</sup> J. Tazbir, op. cit., s. 784.

gólnych szlacheckich profesji (może lepiej ostrożniej — zajęć, czy jak stwierdza sama — „pól aktywności”): gospodarza — „menedżera” (? — A.K.), „nowoczesnego” (? — A.K) urzędnika<sup>4</sup>, parlamentarzysty, dyplomaty, żołnierza, dworzanina. Wreszcie prezentuje społeczne role szlachcica: członka (głowy) rodziny, obywatela — patrioty, w końcu — Polaka, chrześcijanina i katolika. Te ostatnie, zwłaszcza kwestie funkcjonowania szlachcica w rodzinie i „najbliższym otoczeniu” (s. 192–197), traktuje dość pobieżnie, na podstawie skromnego zestawu źródeł, a zwłaszcza literatury<sup>5</sup>.

Solidną podstawę do podjęcia tak bogatej problematyki dały Autorce lata studiów nad kulturą rycerską w Polsce średniowiecznej oraz szlachecką w Rzeczypospolitej XVI wieku. Z czasem rozszerzyła zakres badań na wiek XVII<sup>6</sup>.

U czytelnika zainteresowanego problematyką kultury materialnej lektura pracy pozostawia jednak pewien niedosyt. Ważne kwestie zewnętrzności, wyglądu, fizycznej kondycji szlachcica, zajmują tu miejsce marginalne. Ich prezentacja wydaje się nazbyt skrótowa (s. 68–71), zarówno na poziomie źródeł (co bardziej rozumiałe, z uwagi na bogactwo materiału, grożące rozsadzeniem konstrukcji pracy), jak i ustaleń literatury. Tymczasem typy fizyczne polskiego szlachcica i magnata, ich cechy uznawane za pozytywne, zrekonstruował przed ćwierćwieczem Zbigniew Kuchowicz<sup>7</sup>. Do ledwie naszkicowanej kwestii odpowiedniego ubioru (s. 69) wiele mogłoby wnieść sięgnięcie choćby do prac A. Pośpiecha lub I. Turnau<sup>8</sup>, nie mówiąc już o źródłach — testamentach lub inwentarzach<sup>9</sup>, wreszcie do ikonografii. Tej ostatniej luki nie wypełnia kilka, dość przypadkowo dobranych portretów, nie zawsze nawet z epoki (np. portret Frycza Modrzewskiego pędzla Matejki).

Miejscami Autorka nie dostrzega zmian zachodzących w czasie. Przywołane przez nią zalecenie senatora Rzeczypospolitej Andrzeja Maksymiliana Fredry, z lat sześćdziesiątych XVII w., aby strój szlachcica był zgodny z modą narodową (s. 69), wówczas już wyraźnie ukształtowaną, w stuleciu XVI nie mogło być rozumiane równie jednoznacznie, z uwagi na znaczne różnicowanie szybko wówczas zmieniających się ubiorów. Do tego, według Fredry, dochodził wymóg skromności. Z tkanin należało preferować sukno, nie zaś jedwab, „który przystoi raczej kobietom” (s. 69). Barwy stroju nie powinny być jaskrawe, dla senatorów najlepsze są, przydające powagi — czerni i brąz. Nawet dyplomaci winni unikać zbędnego przepychu — atlasów i aksamitów (s. 70), bowiem nie one przesadzają o sukcesie misji. Obraz

<sup>4</sup> Wobec narastającej z czasem anachroniczności administracji państwowej Rzeczypospolitej w stosunku do Zachodu Europy, braku administracji terenowej — stałej, fachowej, płatnej — a nawet zmian prowadzących w kierunku jej powstania, trudno chyba mówić o menedżerze, a zwłaszcza o urzędniku nowoczesnym, por. U. Augustyniak, *Historia Polski, 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 82–91.

<sup>5</sup> Brakuje odniesienia choćby do M. Boguckiej, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994; lub tejże, *Między obyczajem a prawem. Kultura Sarmatyzmu w Polsce XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2013.

<sup>6</sup> Por. U. Świdarska-Włodarczyk, *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*, Zielona Góra 2001; tejże, *Mentalność szlachty polskiej XV–XVI wieku*, Poznań 2003. Zapowiedź recenzowanej tu pracy stanowiły artykuły: tejże, *Wzorzec osobowy dowódcy wojskowego w Polsce XVI wieku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 6, 2005, s. 5–12; tejże, *Wzorzec urzędnika Rzeczypospolitej XVI i pierwszej połowy XVII wieku w świetle staropolskich zwierciadeł*, „Przegl. Hist.”, t. 107, 2016, z. 2, s. 171–197; tejże, *Wzorzec dyplomaty przełomu XVI i XVII wieku*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne”, 143, 2016, z. 3, s. 537–553.

<sup>7</sup> Zob. Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 114, 131–132.

<sup>8</sup> Por. A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992; I. Turnau, *Ubiór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991; także fragmenty syntez, np.: M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 110–113; U. Augustyniak, op. cit., s. 352–355.

<sup>9</sup> Przełom wieków przyniósł obfitość edycji, głównie testamentów, por. *Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005 (tam bibliografia wcześniejszych edycji); ostatnio np.: *Testamenty szlachty Prus królewskich z XVII wieku*, oprac. i wyd. J. Kowalkowski, W. Nowosad, Warszawa 2013.

zarysowany na podstawie kilku tekstów źródłowych, nie jest zestawiony z co najmniej równie bliskim rzeczywistości antywzorcem, utrwalonym choćby w cytowanej przez Kuchowicza fraszce Wacława Potockiego<sup>10</sup>. Dalej Autorka wspomina jeszcze ogólnie o wymogu miłej powierchowności dworzanina (s. 183) oraz o dobrych manierach, a także przystojnej sylwetce, która powinna cechować dyplomata (s. 152).

O wzorcach siedemnastowiecznej galanterii można by powiedzieć więcej, sięgając do pomocy do nauki języków obcych z epoki. Np. Maciej Dobracki, autor *Wytwornego polityka*, zbioru rozmówek niemiecko-polskich, obok dialogów na różne tematy pomieścił w nim formuły składanych ustnie gratulacji i kondolencji z wielu okazji, także zestawienie tytułatury osób z różnych stanów. Same dialogi ukazują właściwe zachowania w trakcie wizyty towarzyskiej, przy posiłku, dyskusji o sprawach lokalnych bądź o światowej polityce<sup>11</sup>.

Przy nadmiernej niekiedy skrótości i upraszczaniu opisu wspomnianych powyżej zjawisk rażą dość obszerne, powtarzające się dygresje, dotyczące utrzymującego się — zdaniem Autorki — współcześnie w świadomości społecznej (rozumiejąc, że raczej nie w dyskursie naukowym) negatywnego stereotypu szlachcica. Już w otwierających rozważania „Kilku słowach zamiast wstępu” (s. 9–17) znajdujemy zapowiedź polemiki z wytworzonym w procesie historycznym stereotypem, uznającym szlachtę za grupę stroniącą od pracy, dezawuującym jej rolę jako nośnika wartości pozytywnych (s. 11–12). Zgodnie z takim założeniem Autorka polemizuje z uznawaniem przez moralistów z epoki szlachcica gospodarza za synonim „nieefektywnej, próżniaczej egzystencji” (s. 115–116). Sięgając do znanych też wcześniejszym badaczom dzieł Gostomskiego, Ponętowskiego, Zawackiego, Haura, Autorka uznaje odstępnie od wzorca „rycerza” na rzecz „gospodarza” za nieuchronną konsekwencję realnych zmian w gospodarce, czyniących ziemię głównym źródłem dochodów, przy równoczesnym deficycie zysków z wojny. Podsumowując stwierdza: „Dziedzic nie miał więc czasu na bezczynność i niefrasobliwość [...]. Kierowanie folwarkiem wymagało żelaznej dyscypliny i przestrzegania twardych reguł ekonomii” (s. 122); kierowania całym sztabem kompetentnych pracowników. Pozostaje jednak pytanie, czy wymagająca energii i wytrwałości, żmudna, codzienna gospodarska krzątanina rzeczywiście zasługuje na miano działalności menedżerskiej, a folwark ziemiański nowoczesnego przedsiębiorstwa? Zmiany wymuszały na gospodarza rzeczywistość, jednak w publicystyce z epoki trudno doszukać się entuzjazmu dla nowości. Konserwatyzm w praktyce gospodarowania utrzymywał się długo, po wieku XVII. Już w tym stuleciu narastał kryzys gospodarki folwarcznej, postępował upadek kultury rolnej, pogarszały się jakość narzędzi, metody uprawy, malały plony itp.<sup>12</sup> Tu znowu brakuje rozróżnienia między sytuacją w wieku XVI i XVII. Autorka podważa utrwalony w podręcznikach wszystkich szczebli edukacji, jednak na gruncie naukowym już dawno przewyżczony, stereotypowy pogląd o permanentnej, stopniowo narastającej krzywdzie poddanych — chłopów, wręcz okrucieństwie szlachty (s. 195). W tej kwestii powołuje się na klasyczne opracowanie Andrzeja Wyczańskiego<sup>13</sup>. Podobnie, wbrew wówczas ideologicznie motywowanej czarnej legendzie, już w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku oceniał relacje szlachty i chłopów zapomniany

<sup>10</sup> „Zbytki Polskie. O czymże Polska myśli we dnie i w nocy/ żeby sześć zaprzęgano koni do karocy/ Żeby [...] służy odziać korałem, brukatela stropy/ Żeby na paniej perły albo dyjamenty / A po służbach złociste świeciły się sprzęty// Żeby pyszny aksamit puszyły sobole”, cyt. za: Z. Kuchowicz, op. cit., s. 581.

<sup>11</sup> M. Dobracki, *Wytworny Polityk. Wol — Qualificirtet Hofe — Mann*, Oleśnica 1664, szerzej o możliwościach badawczych, jakie dają rozmówki, por. A. Klonder, *Jedzenie oraz inne sprawy. Codziennosc Europy Środkowej we wczesno-nowożytnych rozmówkach do nauki języków obcych*, „Kw.HKM”, R. LIX, 2011, nr 1, s. 41–52.

<sup>12</sup> J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986, s. 106; ostatnio np. U. Augustyniak, op. cit., s. 229–230.

<sup>13</sup> A. Wyczański, *Szlachta polska*, Warszawa 2001.

przez Autorkę Jarema Maciszewski. W sumie Autorka ze sporym temperamentem broni tez słusznych (powraca do nich w „Podsumowaniu”, s. 219), jednak na gruncie naukowym już postawionych i obronionych przez badaczy z poprzedniego pokolenia. Stereotyp, z którym walczy, wymaga korekty jedynie na gruncie popularyzacji.

Mimo przedstawionych powyżej wątpliwości, wypada stwierdzić, że *Homo Nobilis* jest opracowaniem pożytecznym. Choć elementy współtworzące rekonstruowany w nim wzorzec szlachcica były już analizowane, a przynajmniej sygnalizowane we wcześniejszej literaturze, niewątpliwą zasługą Autorki jest ich zebranie oraz uporządkowanie i niekiedy pogłębiona, nowatorska interpretacja.

*Andrzej Klonder*  
(Warszawa)